



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Adam Mickiewicz - wieszcz trybunem ludu : poeta w okowach dziennikarstwa

**Author:** Marek Piechota

**Citation style:** Piechota Marek. (2013). Adam Mickiewicz - wieszcz trybunem ludu : poeta w okowach dziennikarstwa. W: M. Kita, M. Ślawska (red.), "Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. T. 3, Tożsamość dziennikarza" (S. 161-177). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Rozdział jedenasty

# Adam Mickiewicz — wieszcz trybunem ludu Poeta w okowach dziennikarstwa

Marek Piechota

Wydział Filologiczny  
Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego  
Zakład Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu

Pamiętaj także o tym, że nie należy bić się za urazę redaktora, bo redaktor gazety to nie Ty cały, to tylko cząstka jedna Twoja<sup>1</sup>.

Tytuł szkicu nawiązuje do redakcyjnego zaangażowania Mickiewicza w wydawanie niemal w połowie wieku XIX w Paryżu „Trybuny Ludów” (właściwie „La Tribune des Peuples”, bo pismo ukazywało się w języku francuskim), ale przecież dwadzieścia lat wcześniej redagował „Pielgrzyma Polskiego”, jeszcze dekadę z okładem wcześniej przymierzał się do projektu almanachu filomackiego najpierw pod tytułem „Hebe” (grecka bogini młodzieńczej urody, córka Dzeusa i Hery), później „Primula veris” („pierwiosnek”). *Pierwiosnek* to zresztą tytuł ballady otwierającej cykl *Ballad i romanśów*. Lista czasopism, z którymi współpracował Mickiewicz w Warszawie, Petersburgu, Moskwie i Paryżu oraz w Poznaniu, zajęłaby nam tu sporo miejsca<sup>2</sup>, lista czasopism, które regularnie czytał lub przeglądał w tych miastach, a nadto we Włoszech i Szwajcarii, byłaby jeszcze obszerniejsza.

Zasygnalizowane z kolei w podtytule „okowy” (może ze zbytnią przesadą, gdyż wprowadzają kontekst „martyrologiczny” do działalności, za

---

<sup>1</sup> To zdanie domykające treść listu (z Rzymu 23 grudnia 1840 roku) Zygmunta Krasńskiego do przyjaciela z lat dziecińczych, także znakomitego poety romantycznego, Konstantego Gaszyńskiego (KRASIŃSKI 1971: 230).

<sup>2</sup> Szkoda, że te tytuły nie mają osobnych haseł ani w skromnym kompendium Marka Piechoty i Jacka Lyszczyzny (*Słownik Mickiewiczowski*. Katowice 2000, ss. 421), ani w opasłym tomie autorstwa Jarosława Marka Rymkiewicza, Doroty Siwickiej, Aliny Witkowskiej i Marty Zielińskiej (*Mickiewicz. Encyklopedia*. Warszawa 2001, ss. 687).

którą na emigracji nikt w zasadzie Mickiewicza nie represjonował) wiąże się — na obecnym etapie rozpracowywania tego zagadnienia — z przeczuściami, intuicyjnymi przeświadczeniami autora, że o ile autor *Pana Tadeusza* czuł się w znacznym stopniu wolny na niwie poezji, nie krępowały go poetyki normatywne, wybierał sobie tematy, osoby (bohaterów) i strategie poetyckie, wedle których realizował swe liryczne, dramatyczne bądź epickie zamierzenia, o tyle w kwestiach związanych z warsztatem dziennikarskim, w głównej mierze dotyczącym spraw społeczno-politycznych, patriotycznych (nieco rzadziej wypowiadał się na tematy związane z szeroko rozumianą kulturą, nie tylko kulturą literacką), w znacznie większym stopniu był skrupowany okolicznościami zewnętrznymi: dotkliwym brakiem niepodległości, burzliwym życiem skłóconych emigracyjnych frakcji, ich „potępieńczymi swarami”, wreszcie charakterystycznymi dla dziennikarstwa strategiami retorycznymi obliczonymi na przekonanie czytelnika do słuszności własnych poglądów, ocen i prognoz.

Mottem poprzedzającym szkic chciałem zasygnalizować, że Zygmunt Krasiński kwestie redakcyjne, redaktorskie, dziennikarskie uznaje za mniej ważne niż honor, człowieczeństwo. O skłonności Polaków do rozstrzygnięcia sporów w pojedynkach na emigracji wystarczająco przekonuje lektura rozdziału *Kultura samotnych mężczyzn* książki Aliny Witkowskiej *Cześć i skandale*:

W emigracyjnym środowisku mężczyzn można mówić wręcz o manii pojedynkowania się z najróżniejszych powodów, czasem zupełnie błahych — grube słowo, czyjś gest, lekceważące zachowanie, drwina, ale także odmienne opinie i poglądy, zwłaszcza polityczne. [...] Na odpowiedzialność Lubomira Gadona przypomnę, że pewnego dnia w Awinionie odbyto **czterdzieści cztery** pojedynki<sup>3</sup>.

WITKOWSKA 1997: 42–43

Słowa *dziennikarz* i *redaktor* nie należą do przesadnie bliskoznacznych<sup>4</sup>, przynajmniej nie w sposób bezpośredni. Każdy tekst dziennikarza wymaga

<sup>3</sup> Ironiczna zbieżność tej tragicznie konkretnej liczby z Mickiewiczowską „czterdzieści i cztery” jest tu chyba zupełnie przypadkowa, a może Lubomir Gadon jednak troszkę przesadził? Tu i dalej, jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie podkreślenia moje — M.P.

<sup>4</sup> Jeszcze *Słownik wyrazów bliskoznacznych* pod red. Stanisława SKORUPKI słowa *dziennikarz* i *dziennikarstwo* omawiał w obrębie haseł: *pisarz* i *piśmiennictwo*, nie odnotował słowa *redaktor* (1972: 138). Nowszy *Słownik synonimów* dostrzega wspólnotę gniazd obu pojęć, podaje hasło, z którego wynika, że redaktor też jest dziennikarzem: „**dziennikarz** — A. REPORTER, korespondent, obserwator, sprawozdawca, komentator, B. REDAKTOR, publicysta, felietonista, reportażysta, • recenzent, krytyk, • pismak ↓, dziennikarzyna ↓, żurnalista !” (DĄBRÓWKA, GELLNER, TURCZYŃ 1993: 153). Z kolei najnowszy *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych* PWN podaje dwa odrębne hasła: „**dziennikarz** ◀ żurnalista, dziennikarzyna *pejor.*, pismak *pejor.*, gazeciarnik *przestarz.* ▲ **człowiek ze względu na wykonywaną**

starannej redakcji, choć niekoniecznie każdy na to zasługuje. Nie każdy redaktor jest dziennikarzem. Nie każdy dziennikarz jest dobrym (utalentowanym) redaktorem. Mickiewicz z całą pewnością chętnie redagował cudze teksty i raczej nienawidził tej czynności w odniesieniu do swoich tekstów, do czego wypadnie powrócić.

Jako autor studium *Od „boskiego diabła” do „puchu marnego”*. *Współredaktorzy tekstów Mickiewicza w okresie wileńsko-kowieńskim* (PIECHOTA 2011: 43–61), przypomnę tu w wyimku zaledwie wcześniejsze ustalenia dotyczące głównie słynnej „strofy pocałunkowej” z IV części *Dziadów*. Wśród pierwszych współredaktorów tekstów Mickiewicza — krótkich wierszy i obszerniejszych utworów poetyckich, ale również prac o charakterze krytycznoliterackim — spotykamy spore grono niemal zawsze mu życzliwych przyjaciół (kolegów studentów i profesorów Uniwersytetu) i nie zawsze sprzyjających jego ambicjom artystycznym cenzorów. Możemy więc dzisiaj lepiej rozumieć wielkość młodego poety, który nie tylko z zapałem deklamował swoje wiersze, lecz także umiał — to już zupełnie innego rodzaju talent — słuchać tego, co inni mają do powiedzenia o jego utworach. Niekiedy kierował się ich sugestiami, innym razem właśnie dzięki niezbyt celnym uwagom utwierdzał się w swoich pomysłach, dopracowywał jednak słowne ujęcie myśli, które uznał za nie dość jasno, precyzyjnie pod względem poetyckim wyrażone. Reagował głównie na sygnalizowane poprawki dotyczące artyzmu tekstu. Gdy pisał pierwsze części *Dziadów*, nie poprzestawał na zapisaniu natchnieniem podyktowanego pierwszego rzutu pomysłu dramatycznego, przeciwnie, starannie i wielokrotnie rzecz poprawiał, cyzelował, z ogromną pracowitością dążył do doskonałości jej artystycznego kształtu. W tych poprawkach brał pod uwagę również sugestie profesora Leona Borowskiego — swego uniwersyteckiego nauczyciela, wybitnego filologa klasycznego i krytyka literackiego, wykładowcy estetyki, teorii poezji i wymowy.

Kto by mniemał, że tekst ukończony i skierowany do druku był już gotowy, zamknięty, musi się rozstać ze swymi nader pochopnymi i naiwnymi przypuszczeniami. Dopiero teraz rozpoczynała się autentyczna walka poety o kształt ostateczny utworu, spory o każdy wers, o każde niemal słowo. Równocześnie, na szczęście dla filologów i historyków literatury, rozwiązał się cały worek z korespondencją — Mickiewicz uczył, czym zarabiał na chleb codzienny, w Kownie, tom drugi *Poezji* wydawał, podobnie jak pierwszy, w Wilnie, u księgarza, drukarza i wydawcy — Józefa Zawadzkiego, tym razem jednak nie osobiście, a przy pomocy przyjaciela Jana

---

pracę, publicysta ▼ depeszowiec, komentator, reporter, pampers pejor., ▲▲ prasa (ludzie)“ oraz „redaktor ▲ człowiek ze względu na wykonywaną pracę ▼ adiustator, encyklopedysta, korektor, redaktor naukowy, redaktor techniczny, webmaster, współredaktor“ (BAŃKO, red. 2010: 157, 665).

Czczota. Ponadto musiał się jeszcze liczyć ze zdaniem Joachima Lelewela, który pełnił wówczas obowiązki cenzora. W liście do Czczota (z Kowna, 25 stycznia / 6 lutego 1823 roku) pisał o imieniu Dziewczyny, zjawy z II części *Dziadów*:

A co się tycze Zosi, muszę ci uczynić jedno wyznanie. Ów obrazek Karusi w *Dziadach* jest zrobiony podług tego, co o niej Tomasz [Zan — M.P.] powiedział. Zmieniłem imię tylko dla rymu, bo wiesz, że ideał Karusi jest cał inny i zachowuję go na inne miejsce; jeśli więc jesteś w poetyckim humorze, daję ci pozwolenie, owszem, proszę *restituere textum* [przywrócić tekst właściwy — M.P.]; odmień imię i stosownie do tego przyjdzie podobno jeden czy dwa wiersze przerobić<sup>5</sup>.

*Listy. Część pierwsza 1815–1829*, 1998: 254–255

Karusia<sup>6</sup> nie miała szczęścia, to ona powinna była — wedle wcześniejszych projektów — w nagrodę za wiersz dać poecie „pierwsze busi” (buzi). Nie pierwszy to i nie ostatni problem „pocałunkowy” we wczesnej twórczości Mickiewicza. Poeta w ostatecznej wersji zastąpił jej imię aktualną ukochaną — Marylką. Upływ czasu bywa niekiedy bezlitosny dla mijających zbyt szybko miłości.

Niezwykle wysoko ceniony przez Mickiewicza profesor i uniwersytecki, niestety, cenzor w roku, w którym wydawał tom drugi *Poezji*, Joachim Lelewel, usunął z *Dziadów* części IV tzw. strofę pocałunkową. Oburzony poeta pisał do Czczota (z Kowna, 19 lutego / 3 marca 1823 roku) w odpowiedzi na te bolesne cięcia cenzorskie:

Strofę pocałunkową, lubo najpiękniejszą, wyrzucicie, jeśli potrzeba; gdybym miał co zamiast *Dziadów* umieścić albo gdyby nie przymuszała do druku prenumerata, nie puściłbym tego i tak ułomnego dziecka z wylupionym okiem. Również strofę z *Upiora* pozwalam wyrzucić i nic wstawiać na to miejsce nie będę.

SUDOLSKI, oprac., 1997: 268–269

Forma artystyczna *Upiora* budziła zresztą pewne zastrzeżenia samego poety, usprawiedliwiał się przed przyjacielem: „Kiedy w niedostatku daw-

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty z dzieł Mickiewicza — jeśli nie wskazano inaczej — pochodzą z Wydania Rocznikowego 1798–1998. Oznaczam je, podając nazwę tomu, z którego pochodzi przywoływany fragment, oraz rok wydania i numer strony.

<sup>6</sup> Poeta miał sporo problemów wydawniczych z imionami literackich heroin. Czczot wspominał o „krzywdzie” Karusi w liście do Mickiewicza (Wilno, 27 stycznia / 8 lutego 1823 roku): „Co się tyczy Zosi, nie chciałbym dla Zosi robić krzywdy Karusi i rugować ją z miejsca; chociaż to Karusia ukradła Zosine rysy i słusznie powinna restytucją [‘zostać przywrócona’]. Lecz niech się to już tak zostanie, jak owi w *Kurhanku* Moskale, które chcą odmienić, trzeba było przekreślić inaczej wiersze i trudno było żołnierzy lub innych subtytuować [‘zastępować’]” (SUDOLSKI, oprac., 1999: 188).

nych bogów muza obcuje z diabłami, nie dziw, że się tworzą podobne monstra” (SUDOLSKI, oprac., 1997: 263). Czeczot pocieszał Mickiewicza, że na swoim egzemplarzu niechybnie dopisze owe skreślone nieco ponad trzydzieści wersów, podobnie postąpią inni przyjaciele.

Na szczęście usunięta z pierwodruku strofa ballady *Upior* zachowała się w kilku autografach, zaś „strofa pocałunkowa” na egzemplarzu jednego z prenumeratorów wydania wileńskiego, Adolfa Januszkiewicza<sup>7</sup>, który postąpił tak, jak obiecywał Czeczot: własnoręcznie dopisał tekst na tylnej wyklejce rzeczonego tomiku. Dzięki temu oba te fragmenty, które dzisiaj nie budzą już tak silnych zastrzeżeń natury moralnej, możemy czytać pośród odmian tekstów w poważnych wydaniach dzieł poety, w wydaniach: sejmowym, jubileuszowym, rocznicowym. Skoro jednak nie zachował się ani jeden autentyczny rękopis poety i ten nie wcielił owych fragmentów do wydań wolnych od krajowej cenzury za swego życia, muszą być drukowane jedynie pośród odmian tekstu, nie można ich włączyć do tekstu głównego. O ciekawej historii egzemplarza Januszkiewicza, członka bliskiego filomatów „Grona Błękitnych”, znanego nam z *Dziadów części III* Adolfa, egzemplarza z własnoręczną dedykacją poety wypisaną podczas wspólnego pobytu w Rzymie w kwietniu i maju 1830 roku, zajmująco pisze Ewa Laudan w tekście o znamienym tytule: „*Habent sua fata libelli*” — *Adolfa Januszkiewicza II tomik „Poezji” Adama Mickiewicza z wariantem „Strofy pocałunkowej”*<sup>8</sup>. Jak widać, pojedyncze strofy wielkiej poezji też miewają swoje historie. Reprodukcje rzeczony „strofy pocałunkowej” można zobaczyć i w tekście Ewy Laudan z roku 1991, i w Wydaniu Rocznicowym z 1995, także w przywoływanym tu moim tekście z roku 2011. Oryginał znajduje się dzisiaj w zbiorach Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (sygn. I 25 136 Cimelia).

W kolejnych listach dotyczących ostatecznego kształtu utworów składających się na drugi tom *Poezji* Mickiewicz zezwalał w *Dziadów części II* „gałązkę kasztanu” zastąpić przez „gałązkę cyprysu”, w żadnym wypadku nie chciał się zgodzić, aby Czeczot zamienił rym: „szkarlatu” na „bułatu”

<sup>7</sup> Jak podaje Zofia Stefanowska w *Dodatku krytycznym* do przywoływanego tu Wydania Rocznicowego (*Dramaty*, 1995: 463), charakter pisma Adolfa Januszkiewicza zidentyfikował dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza — Janusz Odrowąż-Pieniążek.

<sup>8</sup> LAUDAN 1991: 27–52. Mickiewicz wypisał dedykację na odjeździe 7 maja w Alba Longa. Zauważyłem, że w trakcie dynamicznego rozwoju cywilizacji ulegamy tendencji do upraszczania myśli i zapamiętywania coraz krótszych ich fragmentów (zob. PIECHOTA: 2012: 71–84). Fraza *habent sua fata libelli* jest drugą połówką pełnego heksametru z traktatu *De litteris, syllabis et metris* Maurusa Terentianusa z III w. n.e. (pierwsza połowa to: *pro captu lectoris* — ‘od pojętności czytelnika [zależy]’), cały zaś heksametr domyka myśl złożoną z pięciu heksametrów (PIECHOTA 2012: 76). Jak tak dalej pójdzie — sugerowałem, wygłaszając referat w trakcie konwersatorium, bo nie udało mi się wpaść na ten pomysł podczas pisania tekstu — za wiek lub dwa zostanie z tej sentencji samo „Ha!”.

(„buła tu tu nie można, bo nie będzie sensu”), zżymał się na niewątpliwie omyłkowe wprowadzenie — bodaj przez kopistę — do dramatu nowej postaci:

W formie ósmej jest weźcie Halinę pod ręce. Niech diabli wezmą tę Halinę! Było tam dziewczynę. Przepisywacz, nie wyczytawszy, odmienił. Ja przybierałem się poprawić i widzę, że zapomniał. Jeśli można, popraw na miłość boską dziewczynę lub pasterkę; co mnie tam za Halina<sup>9</sup>.

*Listy. Część pierwsza 1815 – 1829, 1998: 285*

Ostatecznie wprowadzona została do tekstu „pasterka”. I tak kilkadziesiąt interwencji, do czego dochodziły jeszcze oczywiste omyłki składu w drukarni — „zwłaszcza w interpunkcji i cytacjach niemieckich”. Żadna z tych poprawek nie zyskała jednak takiej filologicznej sławy, jak przemiana jednego wersu w *Dziadów części IV*: „Kobito, **boski diable, dziwaczna istoto**” w ostateczną jego postać: „Kobieto! **puchu marny! ty wietrzna istoto!**”.

To Czeczot zasugerował zastąpienie niecenzuralnego „boskiego diabła” wyrażeniem kojarzonym odąd nierozłącznie z Mickiewiczem i ponieważ jego pewnym antyfeminizmem (nieco wyraźniejszym po rozstaniu się z Marylą), skonkretyzowanym z wdziękiem w ulotnym „puchu marnym”; poeta przyjął tym razem sugestię przyjaciela i bardzo dobrze na tym wyszedł. Także wycofanie „dziwacznej istoty” i zastąpienie jej przez o ileż bardziej poetyczną, lekką, zwiewną (i niestałą!) „wietrzną istotę” jest ich dziełem wspólnym — Czeczot wymyślił, a Mickiewicz tę atrakcyjną poetycko zmianę redakcyjną zaakceptował. Dokładne ustalenia nie ograniczały się wyłącznie do sensu słów, dotyczyły nietykalności: formy zdań wykrzyknikowych, pytań retorycznych i pauz; w liście do Czeczota (z Kowna, 22 marca / 3 kwietnia 1823 roku) autor *Dziadów* domagał się od swego przyjaciela i współredaktora tekstu:

Wyrzuciłeś w *Grażynie* kilka potrzebnych wykrzykników i pytań. Pamiętaj o owym drugim monologu: Kobito, boski diable, dziwaczna istoto ett. ett. zachować ściśle eksklamacje, interogacje i pauzy. Np. w tym miejscu: Zapomnij! Ja! zapomnę!... wszak już zapomniałem?

*Listy. Część pierwsza 1815 – 1829, 1998: 283*

W kolejnym akapicie tego samego listu spostrzegamy w tonie autora nutę nieco bardziej ugodową akceptację propozycji Czeczota, zrozumienie dla siły i kompetencji redaktorskiej jego argumentacji:

<sup>9</sup> Podkreślenia spacjowaniem — tu i dalej — Mickiewicza.

Ponieważ potworo niewiasty chcesz koniecznie zmienić, nie mam co robić, bo przy tobie moc. Ale odmieniwszy na niewiasty, niewiasty nie będzie sensu i związku z następującym. Lepiej by o, wietrznicu niewiasty!

*Listy. Część pierwsza 1815 – 1829, 1998: 283*

Widocznie „wietrzna istota” tak się spodobała Mickiewiczowi, że próbował do tego wyrażenia dołączyć równie poetyczną „wietrznicę niewiasty”; ostatecznie jednak wydrukowano wersję jeszcze inną: „Ha! wyrodku niewiasty!” — z dwoma wykrzyknikami<sup>10</sup> (*Dramaty, 1998: 84*).

Po dziesięciu zaledwie latach od tych jakże precyzyjnych pertraktacji z Czeczotem, dotyczących wyraźnie sprecyzowanych wyobrażeń (i praktyki!) związanych z zadaniami redaktora tekstu, Mickiewicz wykaże się niezwykle rozwiniętą inwencją w kwestiach poprawy poezji umierającego w Awinionie na suchoty przyjaciela Stefana Garczyńskiego; będzie mu nie tylko tekst poprawiał, ale wręcz dopisywał lepsze poetycko rozwiązania stylistyczne, i to bez konsultacji (Mickiewicz, po prostu, „wiedział lepiej”!). Dwa tomy *Poezji Garczyńskiego* ukazały się dzięki ogromnej pracy Mickiewicza nad poszczególnymi tekstami w Paryżu w maju 1833 roku i zawierały poemat dramatyczny *Wacława dzieje*, nadto dwa cykle poetyckie związane z powstaniem listopadowym: *Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej* oraz trzynastcie *Sonetów wojennych*. Mickiewicz dołączył do tych wierszy swoją *Redutę Ordon* noszącą podtytuł *Opowiadanie adiutanta* — tym adiutantem był właśnie biorący udział w powstaniu listopadowym Stefan Garczyński. Dzięki niezwykle wysokiej ocenie poetyckich wartości tych dwóch tomów wyrażonej przez Mickiewicza w wykładach od 30 do 32 kursu II *Literatury słowiańskiej* w Collège de France wszedł Garczyński na trwałe do historii literatury polskiej. Rzecz charakterystyczna, Garczyński bardzo źle przyjmował poprawki Mickiewicza<sup>11</sup>, który — jego zdaniem — zbyt łatwo i obszernie ingerował w tekst, ale całą swą niechęć skupił na Słowackim, na doręczycielu nadesłanego do Szwajcarii z Paryża drugiego tomu. Tak się skarżył niezadowolony w liście do przyjaciela Ignacego Domeyki (z Genewy, 22 sierpnia 1833 roku):

<sup>10</sup> Gdyby nie to „Ha!” Mickiewicza, pewnie nie miałbym tak zgrabnej pointy w przypisie 8.

<sup>11</sup> Konrad Górski zwraca uwagę na to, że Mickiewicz miał spore poczucie poprawności własnych rozwiązań, „[...] robiąc korektę dzieł Wielkopolanina Garczyńskiego, Mickiewicz pozwolił sobie na liczne przeróbki językowe i stylistyczne tekstu. A robił to przecież w okresie pisania pierwszych ksiąg *Pana Tadeusza*” (Górski 2011: 35). Nie zmienia to relacji o odczuciach Stefana Garczyńskiego, co wypadło zasygnalizować nieco wcześniej w tekście głównym tego szkicu.



[...] list twój pocieszył mnie bardzo i znacznie do odzyskania sił dopomógł, bo trwoga, aby nieposzaradzone pierwsze moje poezje na świat wyszły, ciążyła na głowie nieznośnie. Cóż stąd? Całą iluzją Słowacki mi przed kilku dniami odebrał, bo przyniósł Mickiewiczowi drugi tom nadesłany mu z Paryża.

SAWRYMOWICZ, oprac., MAKOWSKI, SUDOLSKI, współudz. 1960: 201

Ironia romantyczna ma wiele odsłon. Tym razem dostało się nie autorowi poprawek, lecz całe odium w liście spadło na posłańca. Gdy Mickiewicz będzie redagował swego *Pana Tadeusza*, okaże się, że zdecydowanie bardziej woli dalej pędzić za natchnieniem, pisać kolejne wiersze, niż zatrzymywać się dla starannej redakcji już napisanych, a redakcję woli przekazać w ręce przyjaciela — Bogdana Jańskiego. Pisał o tym Stanisław Pigoń we wstępie do wydania arcyepoematu w serii Biblioteki Narodowej, zrzucając przy tym całą „winę” nie na szczególne upodobania poety czy językowe (nie)kompetencje korektora, a na zawrotne w istocie tempo druku:

Całość zatem, czterdzieści siedem arkuszy, wydrukowano w ciągu trzech niespełna miesięcy. [...] Przy takim tempie druku, i to w drukarni francuskiej, zrozumiały był kłopot z korektą. Poeta przeprowadzał ją sam, ale korzystał także z pomocy przyjaciela, Bogdana Jańskiego, który korektę autorską sprawdzał, uzupełniał i podpisywał do odbijania. Mimo współpracy poprawność druku nie wyszła nienagannie.

PIGOŃ 1996: CXXIX

W kwestii owej „nienaganności” o wiele obszerniej, wręcz drobiazgowo, wypowiedział się z kolei — przywoływany tu już — Konrad Górski, który zrazu poddał analizie spostrzeżenia Pigionia, później zaś (wobec faktu, który nieodwołalnie zamknął kwestię badawczą, mianowicie wobec spłonięcia wraz z Biblioteką Krasieńskich podczas powstania warszawskiego arkuszy korektowych z własnoręcznymi poprawkami Mickiewicza, Jańskiego i innych korektorów) wyprowadził cenny wniosek, że decydujący głos w rozstrzygnięciu dylematu, która z tych poprawek autentycznie jest Mickiewiczowska, trzeba oddać materiałowi porównawczemu gromadzonemu do powstającego właśnie<sup>12</sup> pod redakcją Konrada Górskiego i Stanisława Hrabca *Słownika języka Adama Mickiewicza* (Górski 2011: 38 i nn). Mickiewicz w wyjątkowych warunkach bytu emigracyjnego spieszył się,

<sup>12</sup> Pierwsze wydania wznawianego niedawno tomu *Tekstologii i edytorstwa dzieł literackich* Konrada Górskiego ukazało się w Warszawie w 1975 roku, drugie — w 1978, a dzieło to poprzedził podręcznik akademicki *Sztuka edytorska. Zarys teorii* (Warszawa 1956), recenzowany zresztą negatywnie przez Stanisława Pigionia, o czym interesująco pisze we Wstępie do najnowszego wydania *Tekstologii i edytorstwa* (z 2011 roku), z którego tu korzystam, Mirosław Strzyżewski.

z najwyższym trudem godził obowiązki poety z powinnościami redaktora własnych tekstów.

Pozostaje — bodaj w skrócie — przedstawić problematykę redagowania „Pielgrzyma Polskiego” i „Trybuny Ludów”. Najpierw jednak trzeba objaśnić charakterystyczne cechy romantycznej otoczki, jaka nawarstwiła się wokół samego słowa *pielgrzym*<sup>13</sup>. To słowo wywodzące się z łac. *peregrinus*, a zawdzięczające swą postać pośrednictwu łaciny średniowiecznej (*pelegrinus*), dawniej oznaczało człowieka wędrującego do miejsca kultu, *pątnika* (od staropolskiego *pąc* — ‘droga’). Takie też znaczenie zachowało się w tytule literackiej wersji diariusza (dziennika) z podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką” odbytej w latach 1582—1584 — *Peregryncja albo Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej* (to tytuł przekładu polskiego, dokonanego przez Andrzeja Wargockiego w roku 1607 z przekładu na łacinę pióra Tomasza Tretera *Hierosolymitana peregrinatio* wydanego w roku 1601, będącego przeróbką polskiego oryginału autorstwa ks. Radziwiłła<sup>14</sup>). Pielgrzymka księcia Mikołaja stanowiła jednak nie tylko *votum* dziękczynne za uzdrowienie chorowitego w młodości arystokraty, pozwoliła mu również zwiedzić, poza Palestyną i Betlejem, Kair i Gizę, i jako pierwszemu Polakowi stanąć na szczycie piramidy Cheopsa.

Szczegół ten mógł mieć istotne znaczenie dla Juliusza Słowackiego, który nie tylko odbył podobną pielgrzymkę, lecz także powtórzył niemal tę samą trasę turystyczną, włącznie z wejściem na szczyt piramidy. Kiedy Słowacki przystąpił do pracy nad nigdy zresztą nieukończonymi *Preliminariami peregryncji do Ziemi Świętej J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki* (1839), sięgnął — jak to wykazał Juliusz Kleiner — do łacińskiego oryginału Tomasza Tretera<sup>15</sup>. W zachowanych rozdziałach dostrzegamy pełną humoru próbę realizacji poetyki romantycznego fragmentu i równie romantycznej mistyfikacji, uświęconej tradycją sugestii, iż oto czytelnik otrzymał urywki szczęśliwie odnalezionego, dawnego (autentycznego!) rękopisu.

Dla twórców romantyzmu europejskiego postać pielgrzyma odkrył George Byron, który w pisanim w latach 1812—1818 (pieśni I—II — 1812,

<sup>13</sup> Niektóre z poruszanych tu zagadnień zasygnalizowałem już jako autor wskazanych haseł *Pielgrzym*, „*Pielgrzym Polski*” oraz „*Trybuna Ludów*” (zob. PIECHOTA, LYSZCZYNA 2000: 248—251, 330—332).

<sup>14</sup> Zob. HERNAS 1999: 158—160, 722—723. Zob. też reprodukcję miedziorytu strony tytułowej wydania *Hierosolymitana peregrinatio*, Antwerpia 1614 i informacja o przekładach tego popularnego dzieła na jęz. niem. (w XVII w.) i ros. (w XVIII w.). „Wersję oryginalną z zachowanych odpisów wydał J. Czubek dopiero w 1925 roku” (HERNAS 1999: 160).

<sup>15</sup> Juliusz Kleiner podaje trop tej zależności w wyd. *Dzieł wszystkich Słowackiego*. Z kolei Zbigniew SUDOLSKI wskazuje, iż *Preliminaria* Słowackiego są także „po raz pierwszy w jego twórczości odbiciem lektur pamiętników staropolskich: Paska i Kitowicza (ogłoszone anonimowo w »Tygodniku Literackim« 13 i 20 kwietnia 1840 oraz 8 lutego 1841)” (1996: 200).

pieśń III — 1816, pieśń IV — 1818) poemacie *Childe Harold's Pilgrimage* zrazu usiłował utrzymać ironiczny dystans pomiędzy sobą, jako autorem, i swym bohaterem — bezskutecznie poszukującym sensu życia, trawionym nudą (spleenem, zniechęceniem), skazanym na porażkę. Wbrew intencji poety publiczność literacka utożsamiała rzeczywiście istniejącą osobę — lorda Byrona — z powołanym przez niego do fikcyjnego życia bohaterem literackim Childe Haroldem. Używanie jednak przez romantyków polskich (głównie Mickiewicza) słowa *pielgrzym* w odmiennych kontekstach i funkcjach sprawiło, że Michał Budzyński w swoim przekładzie poematu Byrona wydanym w roku 1857 zdecydował się na ominięcie w jego tytule słowa tak wyraźnie już nacechowanego kontekstami emocjonalnymi i sakralnymi i umieścił w nim znaczenie lepiej już u schyłku romantyzmu oddające intencje angielskiego autora, bliższe turystyce, podróżomanii i krajoznawstwu: *Wędrówki Czajld Harolda*.

Mickiewicz wprowadził postać pielgrzyma już do cyklu *Sonetów krymskich* (Moskwa 1826). Badacze<sup>16</sup> dopatrują się tu inspiracji poematem Byrona, podkreślają jednak równocześnie, że nasz poeta poszedł własną drogą: jego bohater w uniesieniu przeżywa wzniosłość i groźbę krymskiego krajobrazu, wychodzi z tej konfrontacji z egzotycznym pięknem natury Orientu silniejszy, niż był, w sonecie ostatnim *Ajudah* znajduje cel — ma tworzyć „nieśmiertelne pieśni”, które przyniosą mu laurowy wieniec sławy. Od tej pory pielgrzym w poezjach Mickiewicza, w wielu wierszach oryginalnych i tłumaczonych, w *Ustępie do Dziadów części III* (tam utożsamiany z postacią Konrada i samym poetą), stał się synonimem podróżnika, niekiedy w połączeniu z losem zesłańca.

W nowe, religijne i polityczne konteksty uwikłane zostało przez Mickiewicza to słowo zrazu w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* (Paryż 1832), noszących zresztą pierwotnie znacznie bardziej wyznawczy tytuł: *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*. Już w pierwszych wersetach tej niezwykle prozy artystycznej (w części zatytułowanej *Księgi pielgrzymstwa polskiego*) czytamy, iż „Duszą Narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie. / A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu. / Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego. [...] Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie”<sup>17</sup> (*Proza artystyczna i pisma krytyczne*,

<sup>16</sup> ZGORZELSKI 1976; KUBACKI 1977; OPACKI 1995.

<sup>17</sup> Jak trafnie pisze Wiktor Weintraub w komentarzu do tego fragmentu *Ksiąg*, „O ile w pielgrzymie w znaczeniu »wędrowca« czy »poety« na obczyźnie konotacje religijne słowa były raczej zatarte, tu, przeciwnie, zgodnie z ideologią *Ksiąg* wybijają się one na czoło. Nie o uwznioślony tylko synonim tu idzie, ale o podkreślenie, że emigracja ma swój sakralny sens, że jest wypełnieniem naznaczonej przez Boga misji” (WERINTRAUB 1991: 691).

1996: 21). Emigracja — w takim ujęciu — przestawała być wygnaniem, a stała się pełnieniem (akceptowanej przez Boga, niejako narzuconej przez Opatrzność) patriotycznej misji. Takie znaczenie słowa *pielgrzym* popularyzowały pisma emigracyjne o charakterze literackim i politycznym, wydawane przez Eustachego Januskiewicza: „*Pielgrzym Polski*” (1832—1833, tu redaktorem i autorem większości tekstów przez pewien czas był sam Mickiewicz) oraz „*Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego*” (1838—1841).

Zapowiedź ujęcia religijno-patriotycznego pojawiła się już znacznie wcześniej w literaturze krajowej, w *Pielgrzymie z Dobromila Izabeli z Flemingów Czartoryskiej* (1817, rzecz o wiarusie odwiedzającym miejsca święte i opowiadającym dzieciom historię Polski; później wielokrotnie wznawiana). Odejście od tego stereotypu zawdzięczamy dopiero Cyprianowi Norwidowi. Jego *Pielgrzym*, włączony do cyklu *Vade-mecum* (powstał zapewne po roku 1866), oparty na aluzjach do Starego Testamentu, upomina się o godność pielgrzyma w oderwaniu od kontekstu emigracyjnego.

„*Pielgrzym Polski. Pismo polityczne i literackie*” — to jedno z pierwszych czasopism paryskich popowstaniowej emigracji polskiej, przez krótki czas (drugi kwartał roku 1833) redagowanych i niemal w całości wypełnianych artykułami własnymi, aczkolwiek niepodpisywanymi przez Mickiewicza, który z pisma informacyjnego, jakim było pod kierownictwem Eustachego Januskiewicza, przekształcił je w periodyk o charakterze politycznym, wręcz rewolucyjnym<sup>18</sup>. W piśmie pojawiły się zatem ważne dla myśli niepodległościowej teksty programowe: *O partii polskiej*, *Co nam wróżą wypadki na Wschodzie*, *Konstytucja trzeciego maja*, *O bezpolitykowcach i o polityce „Pielgrzyma”*, *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, *Nieżgody emigracji naszej. Kilka słów o jej ruchach*, jak i recenzje bieżących wydawnictw (*Pamiętników Karola Różyckiego o powstaniu na Wołyniu*, *Sonetów Józefa Hieronima Kajsiewicza*, *Pieśni Pielgrzyma polskiego* Konstantego Gaszyńskiego, *Poezji Juliusza Słowackiego* — tomu trzeciego), artykuły polemiczne i drobne notatki. W tekstach tych Mickiewicz, w różnych formach publicystycznych, wykladał po raz kolejny swą ideologię, sprecyzowaną wcześniej w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, sprawy polskie ukazywał w wieloaspektowych powiązaniach z konkretnymi sytuacjami bieżącej polityki europejskiej, nawoływał do odpowiedzialności jednostek za cały naród, za jego historię i przyszłość.

Jak na pismo polityczne przystało, teksty te są zazwyczaj starannie zretoryzowane, mają przekonywać czytelnika do słuszności wyrażanych

<sup>18</sup> Nie powiódł się wspólny, wcześniejszy nieco projekt wydawania pisma francuskiego poświęconego kwestii wyzwolenia narodów, planowany przez Mickiewicza i Montalemberta (autora wstępu do francuskiego przekładu *Książ narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, pióra Bogdana Jańskiego; przekład ten — a zwłaszcza przedmowa Montalemberta — ściagnął na *Księgi* potępienie papieża Grzegorza XVI).

w piśmie poglądów. Na tle innych wystąpień politycznych Mickiewicza zwraca uwagę pewna powściągliwość w argumentacji, stanowisko zazwyczaj wyważone, które dobrze ilustruje końcowy fragment przywołanego tu już z tytułu tekstu *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*:

„Pielgrzym” nie śmie mierzyć swoim rozsądkiem przedsięwzięcia i działania ludzi, którzy czują, że powinni, że umieją i że mogą coś wielkiego dla dobra Ojczyzny zdziałać. Nie wciska się jak nieproszony świadek, tym mniej jak sędzia między sumnienie tych ludzi i Opatrzność! I drugim wciskać się nie radzi — w przekonaniu, że wszelki zamiar, o ile był czysty od widoków osobistych, od chęci wyniesienia się lub poniżenia innych, o tyle się uda, to jest: przyniesie pożytek sprawie ojczyściej, zaraz lub w przyszłości.

*Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832 — 1834, 2000: 273*

W pierwszych dniach lipca 1833 roku — o czym była już mowa w tym szkicu — Mickiewicz wyruszył z Paryża do Szwajcarii, zrazu do Bex, w którym przebywał umierający na gruźlicę jego przyjaciel Stefan Garczyński (lekarze zalecali kurację we Włoszech, Mickiewicz więc eskortował<sup>19</sup> młodszego poetę, ale do Włoch nie dotarł; Garczyński zmarł w Awinionie). Miał się nim opiekować w chorobie do końca, do 20 września tego roku. Redagowanie „Pielgrzyma Polskiego” powierzył wówczas poeta, zresztą na krótko, pismo bowiem upadło z końcem tego roku, swemu dotychczasowemu zastępcy i przyjacielowi zarazem — Bogdanowi Jańskiemu.

„Trybuna Ludów”, a właściwie „La Tribune des Peuples”<sup>20</sup>, dziennik polityczny, wydawany w języku francuskim w Paryżu (od 15 marca do 13 czerwca i ponownie od 1 października do 10 listopada 1849 roku; łącznie

<sup>19</sup> Sfinansowanie tej podróży umożliwiła zaliczka wypłacona Mickiewiczowi przez Aleksandra Jełowickiego za sprzedaż „na wyłączną własność” praw do tłumaczenia *Giaura* i „na lat trzy” do powstającego właśnie *Pana Tadeusza*.

<sup>20</sup> Pewnie nie odpowiedziałbym tak ochoczo na zaproszenie kol. prof. Małgorzaty Kity do udziału w tym konwersatorium, gdyby nie opasłe, kilkusetstronicowe tomiszczce (o wymiarach 52,7 na 36,8 cm), cierpliwie spoczywające na dnie szafy w pokoju 404, w moim gabinecie kierownika Zakładu Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu, sprezentowane mi niegdyś przez kolegę prof. Jerzego Paszka. Foliał został zrazu wycofany z Biblioteki Filologii Polskiej, przeleżał z piętnaście lat — niepotrzebny nikomu — w zakładzie kierowanym przez prof. Paszka, a później przez kolejnych bodaj dwadzieścia lat w moim... Przeglądałem więc kartę przedtytułową tomu: „Polska Akademia Nauk / La Tribune des Peuples. Wydanie fototypiczne pod redakcją Henryka Jabłońskiego. Wstępami opatrzyli Stefan Kieniewicz i Władysław Floryan. Materiały zgromadził i fototypią kierował Władysław Floryan, Wrocław—Warszawa—Kraków / Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1963”, na karcie tytułowej: „L’Académie Polonaise des Sciences et des Lettres / La Tribune des Peuples. Édition phototypique sue la rédaction de Henryk Jabłoński, Préfaces de Stefan Kieniewicz et Władysław Floryan. Tous les matériaux ont été rassemblés et les travaux phototypiques dirigés par Władysław Flo-

ukazało się 158 numerów pisma), założony i redagowany przez Mickiewicza, który po niepowodzeniu przedsięwzięcia legionowego, to jest próbie zorganizowania Legionu Polskiego we Włoszech, tą drogą postanowił wpływać na międzynarodową atmosferę w celu przybliżenia perspektyw przywrócenia niepodległości Ojczyźnie. Wstępująca, wiosenna faza rewolucji, jaka ogarnęła narody Europy, rewolucji, która przeszła do historii pod nazwą Wiosny Ludów, dawała nadzieję, że równocześnie ze wstrząsem obejmującym ówczesne monarchie od Palermo po Berlin, uda się zrzucić jarzmo narzucone Polakom. Po obaleniu we Francji, w lutym 1848 roku, rządów Ludwika Filipa, Węgrom, Rumunom i południowym Słowianom, Czechom i — oczywiście — Polakom wydawało się, że wszystkie narody, zignorowane przez Kongres Wiedeński, wreszcie odzyskają możliwość niezawisłego decydowania o swej przyszłości. Po niedawnym powstaniu krakowskim (w roku 1846), nieudanym, jednak kompromitującym w oczach Europy rządu Klemensa von Metternicha, „sprawa polska” kolejny raz stała się istotnym składnikiem frontu skierowanego przeciwko ustaleniom Świętego Przymierza.

Dzięki okazałej dość dotacji (mówiło się o sumie 200 tys. franków „na cele publiczne”; część tych pieniędzy poeta wydał na utrzymanie Legionu) Ksawerego Branickiego — potomka osławionych w naszej historii targowiczian — Mickiewicz mógł w 1849 roku rozpocząć wydawanie pisma, wokół którego zgromadził międzynarodowe grono publicystów, nierzadko o poglądach zbliżonych do różnych odcieni utopijnego socjalizmu. Znaleźli się wśród nich, poza Polakami — Ksawerym Bronikowskim, Edmundem Chojeckim i Franciszkiem Grzymałą — autorzy francuscy, rosyjscy, włoscy, rumuńscy (łącznie ponad 70 osób).

Chociaż nazwisko Mickiewicza nie pojawia się na kartach gazety, poza informacją z 16 października 1849 roku, pod oświadczeniem o ustąpieniu — pod naciskiem ambasady rosyjskiej w Paryżu — wszystkich Pola-

---

ryan. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, L'Institut National Ossoliński, Maison D'édition de L'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres". Na pierwszej stronie pierwszego numeru (Jeudi, 13 mars 1849) widnieje odcisnięta pieczęć okrągła Biblioteki Narodowej i [drukowany] nr 07007, niżej tekst *Notre programme*, u dołu strony górna połowa pieczęci okrągłej z orłem, z fragmentarycznym napisem „LIOTEKA UNIWERSYTECKA WAR” (ta pieczęć na pierwszej i tylko tej stronie!). Dodatkowo widzę pieczęć okrągłą z okalającym napisem „UNIWERSYTET ŚLĄSKI”, w środku w trzech liniach zapis: „BIBLIOTEKA / INSTYTUTU / FILOLOGII POL.”. Nad napisem u dołu strony: „Zakład Kartografii Wrocław. ul. Tadeusza Kościuszki 29”, nadto wpis ołówkiem d/140/75/169. Pod pieczęcią wpis ołówkiem „C—400/1”. Na odwrocie karty tytułowej nazwa serii wydawniczej: „Biblioteka Historyczna Roku Mickiewicza. Redaktor Henryk Jabłoński, Sekretarz red. Jadwiga Rużyło-Stasiewiczowa”. Na ostatniej stronie ostatniego numeru (158 z 10 novembra 1849) pieczęć owalna z okalającym herb Ossolińskich „Topór” napisem „INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO”.

ków z redakcji pisma, badaczom udało się ustalić (głównie dzięki zapisom przyjaciół poety: Aleksandra Biergiela i Aleksandra Chodźki) jego autorstwo ponad siedemdziesięciu artykułów, w większości o charakterze wstępnym, bądź też będących polemikami dotyczącymi bieżących spraw politycznych; ponadto pozostało jeszcze kilka tekstów, których autorstwo — wedle dzisiejszego stanu badań — może być Mickiewiczowi jedynie przypisywane. Teksty te, w opracowaniu Stefana Kieniewicza, w przekładach Leona Płoszewskiego, Artura Górskiego i wspomnianego autora opracowania, wypełniają niemal w całości tom XII przywoływanego tu Wydania Rocznicowego.

Pismo otwierało motto zaczerpnięte z uchwały francuskiego Zgromadzenia Narodowego (z dnia 24 maja 1848 roku): „Układ braterski z Niemcami. Wyzwolenie Włoch. Odbudowanie wolnej i niepodległej Polski” — dokumentu potraktowanego przez redakcję jako akt szczerzy i dobrowolny, podczas gdy w istocie okazał się on pustą deklaracją, której nie mieli zamiaru dotrzymać ani ją uchwalający, ani formalny rzecznik tej ustawy Alphonse de Lamartine. Jako główny publicysta pisma jawi się nam — w świetle badań — sam Mickiewicz, który okazał się nie tylko autorem wstępnego artykułu *Nasz program*. Przyznawał w nim Francji „przodownictwo europejskie”, tak w dziedzinie „postępu”, jak i jako siedliska „wrogów ludu”: „we Francji również znajdują się nasi najbardziej oddani przyjaciele, a zarazem najrzęczniejsi, najsilniejsi z naszych wrogów” (*Legion polski, Trybuna Ludów*, 1997: 17). Mickiewicz z właściwym sobie temperamentem wyjaśniał, czym jest *Odpowiedzialność władzy według pojęć ludu*, zastanawiał się nad przyczynami i konsekwencjami faktu, iż *Włochom brak pieniędzy*, tłumaczył Europie, czym jest *Rosja, Socjalizm*, na czym polega *Siła Francji* i jakie będą rezultaty *Nieinterwencji* w sprawę włoskie, wycieniowywał subtelnie rozróżnienie — jeden z istotnych punktów zapalnych w dyskusjach z pozostałymi członkami międzynarodowego gremium redaktorów „Trybuny Ludów” — jak się mają do siebie *Bonapartyzm a idea napoleońska*, komentował *Manifest cesarza rosyjskiego*, formułował *Przestrożę dla demokratów amerykańskich*. Temperament polemisty łączył tu z dobrym przygotowaniem klasycznego retora, wszak prowadził niegdyś w Lozannie wykłady z literatury klasycznej czasów cesarza Augusta. „Trybuna Ludów”, jednocząca przez kilka miesięcy różne odłamy myśli niepodległościowych i różne koncepcje odzyskania niepodległości przez ciemnione narody Europy, przestała się ukazywać niemal równocześnie z wymuszonym ustąpieniem Polaków z redakcji pisma.

\* \* \*

Po przedstawieniu w tak krótkim zarysie sygnalizowanej w tytule problematyki, warto pokusić się w konkluzji przynajmniej o cztery wnioski. Po

pierwsze, poezję można traktować także jak rzemiosło. Wówczas wykonywanie zawodu dziennikarza nie powinno być odbierane jako dysonans wobec „bycia poetą”, a jednak już samo zestawienie górnolotnej, swoiście romantycznej kategorii wieszca z prozaicznym, mniej lub bardziej pozytywistycznym dziennikarstwem, z czynnościami redakcyjnymi wydaje się, jeśli nawet nie jest niestosowne, to przynajmniej nieoczekiwane.

Po drugie, bywał Mickiewicz niewątpliwie świetnym redaktorem, bo tytuł „najwybitniejszego dziennikarza wszech czasów” kolega prof. Ryszard Koziółek zarezerwował jednak (i słusznie) dla Józefa Ignacego Kraszewskiego. W interesującym okolicznościowym (z racji dwusetnej rocznicy urodzin) eseju Koziółek pisał o Kraszewskim:

Co robił najlepiej? Myślę, że był najwybitniejszym polskim dziennikarzem wszech czasów. Znał świetnie europejskie dziennikarstwo, systematycznie czytał najważniejsze pisma francuskie, szybko orientuje się, jaką potęgą jest proza drukowana w odcinkach w gazecie, jego artykuły: *Literatura periodyczna i Dziennikarstwo* to przykłady nadzwyczajnej kompetencji i samoświadomości w tym fachu.

KOZIOŁEK 2012: 70

Po trzecie, znakomity współczesny dziennikarz i niezrównany felietonista, Daniel Passent, którego teksty czytam regularnie od długiego czasu jak wiersze i prozę Mickiewicza, czyli od ponad półwiecza, jeden ze swych felietonów zaczyna od aluzji do Norwida, do wyrażenia z jego *Bransoletki*: „Jestże się poetą, czyli raczej tylko bywa się? —” (NORWID 1971: 38):

Podobno różnica pomiędzy poetą a dziennikarzem polega na tym, że poetą się bywa, a dziennikarzem się jest.

PASSENT 2012: 112

Mickiewicz ponad wszelką wątpliwość bywał poetą, bywał redaktorem i bywał dziennikarzem politycznym, społeczno-politycznym, o ile w patriotycznym zapale uznał, że przemiany społeczne mogą przybliżyć odzyskanie przez Polskę celu głównego — niepodległości.

Po czwarte wreszcie, a na tę uwagę pozwala mimowolna, automatyczna niejako dla filologa, czujność skierowana na współczesny rynek wydawniczy, geny dziennikarstwa przekazał Mickiewicz najstarszemu synowi, Władysławowi, który pisywał codzienne artykuły do wydawanego podczas Komuny Paryskiej przez Armanda Levy’ego pisma „Le Patriot”, o czym możemy przeczytać w pasjonujących, również ze względu na zawartość anegdotyczną, niedawno wydanych *Pamiętnikach* Władysława Mickiewicza (Iskry, Warszawa 2012).



## Literatura

- BAŃKO M., red., 2010: *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*. Warszawa.
- DĄBRÓWKA A., GELLNER E., TURCZYN R., 1993: *Słownik synonimów*. Warszawa.
- GÓRSKI K., 2011: *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Wstęp M. STRZYŻEWSKI. Toruń.
- HERNAS C., 1999: *Barok*. Warszawa.
- KUBACKI W., 1977: *Z Mickiewiczem na Krymie*. Warszawa.
- KOZIOLEK R., 2012: *Maszyna do pisania*. „Polityka”, nr 30 (2868).
- KRASIŃSKI Z., 1971: *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*. Oprac. i wstępem poprzedził Z. SUDOLSKI. Warszawa.
- LAUDAN E., 1991: „*Habent sua fata libelli*” — *Adolfa Januszkiewicza II tomik „Poezji” Adama Mickiewicza z wariantem „Strofy pocałunkowej”*. „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza”, nr 10.
- MICKIEWICZ A., 1995: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798—1998. T. III: *Dramaty*. Oprac. Z. STEFANOWSKA. Warszawa.
- MICKIEWICZ A., 1996: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798—1998. T. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. Oprac. Z. DOKURNO. Warszawa.
- MICKIEWICZ A., 1997: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1978—1998. T. XII: *Legion polski, Trybuna Ludów*. Oprac. S. KIENIEWICZ. Przeł. L. PŁOSZEWSKI, A. GÓRSKI, S. KIENIEWICZ. Warszawa.
- MICKIEWICZ A., 1998: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798—1998. T. XIV: *Listy. Część pierwsza 1815—1829*. Oprac. M. DERNAŁOWICZ, E. JAWORSKA, M. ZIELIŃSKA. Warszawa.
- MICKIEWICZ A., 2000: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798—1998. T. VI: *Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832—1834*. Oprac. M. WITKOWSKI, C. ZGORZELSKI przy współpracy A. PALUCHOWSKIEGO. Do druku przygotowała T. WINEK. Warszawa.
- NORWID C., 1971: *Bransoletka. Legenda dziewiętnastego wieku*. W: IDEM: *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. GOMULICKI. T. 6: *Proza. Część pierwsza*. Warszawa.
- OPACKI I., 1995: *Człowiek w sonetach przełomu. (O sonetach Mickiewicza)*. W: IDEM: „*W środku niebokrega*”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice.
- PASSENT D., 2012: *Możemy wracać*. „Polityka”, nr 42 (2879).
- PIECHOTA M., 2011: *Od „boskiego diabła” do „puchu marnego”*. Współredaktorzy tekstów Mickiewicza w okresie wileńsko-kowieńskim. W: IDEM: „*Słowo to cały człowiek*”. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*. Katowice.
- PIECHOTA M., 2012: *Wyrwane z kontekstu. O obyczajach nadawania nowych znaczeń fragmentom cudzych myśli*. W: BERNACKI T., BIELAK T., GIELATA I., KOZIOLEK K., red.: *Zaczytani. Tom Jubileuszowy dla profesor Anny Węgrzyniak*. Bielsko-Biała.
- PIECHOTA M., LYSZCZYŃA J., 2000: *Słownik Mickiewiczowski*. Katowice.
- PIGOŃ S., 1996: *Wstęp*. W: MICKIEWICZ A.: *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*. Wyd. 11. oprac. S. PIGOŃ. *Aneks* oprac. J. MAŚLANKA. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- SAWRYMOWICZ E., oprac., MAKOWSKI S., SUDOLSKI Z. współudź., 1960: *Kalendarium życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Wrocław.
- SKORUPKA S., red., 1972: *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa.
- SUDOLSKI Z., 1996: *Słowacki. Opowieść biograficzna*. Warszawa.
- SUDOLSKI Z., oprac., 1999: *Korespondencja Filomatów. Wybór*. Wrocław—Warszawa—Kraków. BN I, nr 293.
- WEINTRAUB W., 1991: *Pielgrzym*. W: BACHÓRZ J., KOWALCZYKOWA A., red.: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków.

WITKOWSKA A., 1997: *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*. Gdańsk.  
ZGORZELSKI C., 1976: *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*. Warszawa.

Marek Piechota

### **Adam Mickiewicz — a poet as a podium for the people A poet in fetters of journalism**

#### Summary

The subject of author's reflection is the Picture of Adam Mickiewicz as a journalist and editor. Mickiewicz as an editor willingly edited someone else's texts (for example poetry by Garczyński) and did not like to edit his own. He preferred writing new works to carefully editing the already written ones. Hence, he willingly gave his texts to his friend editors. The author underlines the role of editorial board in Mickiewicz's works. As a journalist, on the other hand, Mickiewicz touched upon the socio-political and patriotic issues, mainly those concerning the lack of independence or emigration. He also portrays himself as a journalist aware of rhetorical means and text persuasion.

Key words: Adam Mickiewicz, Adam Mickiewicz's journalism

Marek Piechota

### **Adam Mickiewicz — Weissager als Volksführer Der Dichter in Fesseln des Journalismus**

#### Zusammenfassung

Der Verfasser stellt Adam Mickiewicz als einen Journalisten und Redakteur dar. Mickiewicz mochte gern, fremde Texte zu redigieren (z.B. die Dichtungen von Garczyński), während er hasste, seine eigenen Texte zu bearbeiten. Statt das zu machen, mochte er lieber weitere Werke zu erschaffen, deshalb übergab er sie zu den Händen seiner befreundeten Redakteure. Der Verfasser betont die Bedeutung der Redaktion in Mickiewicz's Werken. Als ein bewusster und sich verschiedener rhetorischer und persuasiver Mitteln bedienender Journalist befasste sich Mickiewicz mit sozialpolitischen und patriotischen Sachen (Unabhängigkeit, Emigration).

Schlüsselwörter: Adam Mickiewicz, journalistische Arbeit von Mickiewicz